

KALINA, Biuro rzeczy znalezionych

Jeśli to koniec to pójde nad rzekę
Poleżę na wodzie nierozsądnie długo
Siądę na trawie i wyschnę jak liść
Aż zastanie mnie noc i przykryje mnie korą

Jeśli to koniec to pójde za miasto
I będę się włóczyć nierozsądnie długo
Jak suka co dom swój ma lecz woli szukać guza
I gryzie rękę co ją karmi

Schowam swoje serce w butonierce
Nawet wtedy ochronie je
Bo nie zasłużyło, nie zasłużyło na ten dramat
Schowam swoje serce w podszewce
Nawet wtedy ukryje je
Bo nie zasłużyło, nie zasłużyło na ten dramat

Jeśli to koniec to zasnę na polanie
Nie musi być lato, może padać śnieg
Niech patrzą na to dziki i cały las niech wzdycha
To wszystko na co mogło by mnie stać

Ale nawet wtedy schowam swoje serce
Oddam do biura rzeczy znalezionych
Bo nie zasłużyło, nie zasłużyło na ten dramat
Ale nawet wtedy schowam swoje serce
Oddam do okna życia, dobra mama
Bo nie zasłużyło, nie zasłużyło na ten dramat